

W trosce o zachowanie pamięci

Eugeniusz Wilkowski - List do Redakcji "Nowego Tygodnia"

W poprzednim numerze „Nowego Tygodnia” [nr 26(914), 26 czerwca - 2 lipca 2023] zamieszczona została notatka Chełm. 80. rocznica Rzezi Wołyńskiej. Skwer pamięci ofiar o obchodach w naszym mieście 80. rocznicy „krwawej niedzieli” na Wołyniu. Jest ona powszechnie przyjmowana za apogeum ludobójstwa Polaków na Kresach, dokonanego przez Ukraińców zniewolonych zdechrystianizowaną ideologią nacjonalizmu. Tekst ten został przygotowany w oparciu o informacje pochodzące od prezydenta Chełma. Kończy się prośbą o opinie internautów. Jestem stałym czytelnikiem „Nowego Tygodnia” i w takim charakterze zabieram głos. Zakładam, że redakcja opublikuje go w najbliższym numerze, przed 11 lipca. Za pozytywne przyjęcie należy, że zaczynamy publicznie mówić o tym ciągle zakazanym rozdziale naszych dziejów, choć Ojczyzna to pamięć i groby. Nie zapominajmy, że ciągle nie ma w Polsce państwowych obchodów tej rocznicy. Od lat rocznicowe przedsięwzięcia podejmowane są przez środowiska kresowe, znacznie rzadziej przez samorządy. W warunkach Chełma dotąd były organizowane przez Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja” oraz Kościół, przy wsparciu władz miejskich. Dzięki temu Stowarzyszeniu w Chełmie postawione zostały Krzyż Wołyński i Pomnik Wołyński (drugi w kraju, po Wrocławiu), określany także mianem Piety Wołyńskiej. W kolejnych latach przy tym Pomniku odbywały się rocznicowe uroczystości, poprzedzane Mszą św. w bazylice na Górze Chełmskiej, a przy „okrągłych” rocznicach sprawowaną przy Pomniku. Przez ostatnie lata gromadziły już niewielką grupę zainteresowanych. Dobrze zatem się stało, że w tym roku w przygotowanie obchodów włączyły się władze miasta i wprowadziły swoje propozycje. Jednak organizatorem uroczystości przy Pomniku i w tym roku pozostaje Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja”. Informacja ta w tekście z „Nowego Tygodnia” nie została zamieszczona.

Przypomnijmy, że 10 lipca 2020 r. Jacek Sasin, wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, w obecności Andrzeja Dery, ministra z Kancelarii Prezydenta RP, parlamentarzystów, wojewody lubelskiego, prezydenta Chełma prokla-

mował powstanie w naszym mieście Muzeum Ofiar Wołynia i Instytutu Badań i Pojednania im. Lecha Kaczyńskiego. Deklaracja została przyjęta za historyczną. Sprawą po dzień dzisiejszy niewyjaśnioną pozostaje, czy Muzeum rzeczywiście ma ukazywać tylko dramat ofiar Wołynia, czy też i Małopolski Wschodniej? Nie możemy przecież - chcąc być strażnikami narodowej pamięci - redukować jej do Wołynia. O wyjaśnienie tej sprawy piszący niniejsze kilka razy zwracał się do chełmskiego magistratu i nigdy nie otrzymał jasnej odpowiedzi. Ponadto z notatki w „Nowym Tygodniu” wynika, że nie będzie Instytutu Badań, a Centrum Prawdy i Pojednania, a to zupełnie zmienia deklarację rządzących z 10 lipca 2020 r. Czy w Chełmie, szerzej, w Polsce, rzeczywiście nie jest potrzebna instytucja badawcza? Byłbym wdzięczny, a myślę, że także wielu chełmian i wiele środowisk kresowych w kraju, za wyjaśnienie i tej kwestii. Zastanawiające jest też, dlaczego magistrat nie przekazał redakcji „Nowego Tygodnia”, że - w 80. rocznicę „krwawej niedzieli” na zamówienie Stowarzyszenia „Pamięć i Nadzieja” - przed kilkoma miesiącami wydana została w Chełmie książka E. Wilkowskiego I/II trosce o zachowanie pamięci. Chełmskie znaki męczeństwa Kresowian. Autor, w oparciu o dokumenty, ukazuje okoliczności budowy Krzyża Wołyńskiego, a następnie Pomnika Wołyńskiego oraz uroczystości, które zostały przygotowane przy tych znakach.

O dofinansowanie wydania publikacji Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja” zwróciło się do prezydenta Chełma. Ten jednak finansowego wsparcia nie udzielił (o szczegóły proszę pytać kierownictwo Stowarzyszenia, książka została wydana za prywatne środki finansowe; koszty pierwszego wydania pokrył autor). W poprzednich latach prezydent Jakub Banaszek nie uczestniczył w uroczystościach „wołyńskich”. Dzisiaj nagle się ożywił; oczywiście, ma do tego prawo. Przyjmijmy też, że kieruje się szlachetnymi pobudkami (jeżeli tak, to dlaczego jednak odmówił dofinansowania wydania książki?).

Zupełnie nową propozycją jest zapowiedź przygotowania Skweru Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej. Osoby zainteresowane tego rodza-

ju znakami zastanawiają się, dlaczego prezydent nie rozpoczął od konsultacji ze środowiskami Kresowian i tymi historykami, którzy od lat zajmują się ofiarami ukraińskiego ludobójstwa na Kresach? Mamy przygotować poważne propozycje będące rzeczywiście miejscem zadumy, przeżywania tamtych wydarzeń, rozwiązań zgodnych z europejskimi standardami dotyczącymi tego rodzaju przedsięwzięć, czy - w pośpiechu przedwyborczym - sprowadzamy wszystko do kolejnej „atrakcji” tury-stycznej, a zatem do niedopuszczalnego procesu relatywizacji pamięci? W treść napisu na Pomniku Wołyńskim wprowadzona została kategoria ludobójstwa, a teraz - po ponad dekadzie od tamtego wydarzenia - mamy się cofać do eufemizmów w postaci „tragedii” „rzezi”, może „czyst-

ki etnicznej”. W Buczy było ludobójstwo - powtarzamy to - ale na Kresach tylko tragedia. Jakież to bolesne i świadczące o wypłukiwaniu z polskich dusz wrażliwości historycznej i etycznej. Jeżeli decydujemy się na sprawy poważne, to i odpowiedzialnie je skonkretyzujemy. Najpierw wybierzmy stosowne do tego celu miejsce i nie mówmy, że całość wykonamy w pośpiechu, byle jak, bo determinantem pozostają pieniądze. Panie prezydencie, w obliczu treści przesądzających o naszej tożsamości - kulturowej i narodowej - nie środki finansowe powinny pozostawać najważniejszym czynnikiem. Bardzo przykrym jest fakt, że musimy przyjmować tego rodzaju argumentację.
Eugeniusz Wilkowski

Tekst z Nowego Tygodnia Nr 27 (915) 3 - 9 lipca 2023 r.